

DOROTA OLKO

# PRAKTYKI CIELESNE W CODZIENNYM DOŚWIADCZENIU KLAS LUDOWYCH W POLSCE

## DOROTA OLKO

Absolwentka socjologii oraz dziennikarstwa i nauk społecznych w Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. W Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego pisze doktorat o stosunku do ciała w klasie ludowej w Polsce. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki cielesności, konsumpcji, stylów życia i porządku klasowego. Publikowała między innymi w „Studiach Regionalnych i Lokalnych” oraz „Kulturze Współczesnej”.

**P**ierre Bourdieu podkreślał w *Dystynkcji...*, że habitus – czyli struktura generująca klasowe dyspozycje, które stoją za codziennymi praktykami – jest zapisany w ciele<sup>1</sup> i tym samym „ciało stanowi najbardziej niepodważalną obiektywizację gustu klasy”<sup>2</sup>. W badaniach klasowo zróżnicowanych stylów życia nie sposób zatem pominąć ich sfery cielesnej. Cieleśność jest jednym z nieodłącznych wymiarów praktyk – oprócz procesów myślowych, wiedzy, przedmiotów czy dyskursu. Jak zauważył Andreas Reckwitz, wszystkie praktyki społeczne są produktem trenowania ciała: jednostka, ucząc się praktyk, uczy się doświadczania ciała w określony sposób<sup>3</sup>. Ciało nie jest tu rozumiane jako instrument, którego używamy do określonych praktyk, praktyki same w sobie są aktami cielesnymi (*bodily performances*). Akty te stanowią widzialny wymiar tego, co społeczne, materialny dowód istnienia porządku społecznego.

1 P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, tłum. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005, s. 216.

2 Tamże, s. 237.

3 A. Reckwitz, *Toward a theory of social practices. A development in culturalist theorizing*, „European Journal of Social Theory” 2(5)/2002, s. 251.

W artykule podejmuję się analizy i rekonstrukcji roli praktyk cielesnych w codziennym doświadczeniu klasy ludowej. Uwagi swoje sytuuję w kontekście dominującego – zarówno w dyskursie medialnym, jak i w naukach społecznych – sposobu opisywania ciała jako czegoś plastycznego, będącego w ciągłym procesie tworzenia, poprawiania, ulepszania, dyscyplinowania<sup>4</sup>. Praktyki cielesne stanowią w tym ujęciu sprywatyzowane remedium na ponowoczesne ryzyko oraz narzędzie ekspresji jednostkowego „ja”, które aktualizuje się w trakcie ciągłych wyborów<sup>5</sup>. Strategie skoncentrowane na ciele jako przestrzeni pozwalającej nadawać strukturę codziennemu doświadczeniu są jednak mocno osadzone w wartościach i stylu życia określonego segmentu społeczeństwa: klasy średniej (indywidualizm, konsumeryzm, instrumentalizm)<sup>6</sup>. Praktyki cielesne charakterystyczne dla etosu tej klasy jawią się zatem jako hegemoniczne, czyli powszechnie traktowane jako coś oczywistego, naturalnego i pożądanego.

Na gruncie polskim problematyka cielesności jest niezwykle rzadko podejmowana w perspektywie klasowej (co sprawia, że analiza praktyk cielesnych klasy ludowej znika z orbity zainteresowań socjologów), choć w badaniach społecznych coraz częściej zwraca się uwagę, że realne możliwości dokonywania tożsamościowych wyborów są determinowane posiadanymi zasobami kulturowymi i ekonomicznymi<sup>7</sup>. Logikę tę opisuje Beverley Skeggs, twierdząc, że podziały klasowe wytwarzają się dziś w walce o środki kształtowania prywatnej podmiotowości, innymi słowy – różne formy podmiotowości odzwierciedlają i konstytuują pozycje klasowe<sup>8</sup>. Procesy wytwarzania relacji klasowych łączą pewne grupy społeczne z wartościami moralnymi, a ciało – jego właściwości i związane z nim praktyki – działa tu niczym odzwierciedlenie tych wartości, materialny nośnik, który pozwala na łatwe powiązanie moralnych przymiotów z określoną grupą. Powszechne uznawanie cech cielesnych kojarzonych z klasą ludową za nadmierowe, odpychające i niemoralne służy utrwaleniu standardów klasy średniej i podtrzymaniu porządku symbolicznego. Pożądany sposób kontroli regulują klasowe normy szacowności (*respectability*). Wpisują się one w kulturową hegemonię klasy średniej, wyrażającą się – jak zauważa Maciej Gdula – w uniwersalizacji tych elementów jej habitusu, „które wiążą się z naciskiem na indywidualne osiągnięcia, samorealizację, postrzeganiem drogi zawodowej jako kariery i aspiracjami materialnymi”<sup>9</sup>.

4 Por. M. Featherstone, *The body in consumer culture*, „Theory, Culture and Society” 2(1)/1982; B.S. Turner, *The Body and Society. Explorations in Social Theory*, Sage, London 1996; J.-C. Kaufmann, *Ego: socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, tłum. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004; A. Wierczkiewicz, *Lustro i skalpel*, [w:] *Gadżety popkultury. Społeczne życie przedmiotów*, pod red. W. Godzica, M. Żakowskiego, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

5 M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 23.

6 Tamże.

7 B. Skeggs, *The making of class and gender through visualizing moral subject formation*, „Sociology” 5(39)/2005, s. 974; S. Žižek, *Od tragedii do farsy*, tłum. M. Kropiwnicki, B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011, s. 110.

8 B. Skeggs, *The making of class...*, dz. cyt, s. 975.

9 M. Gdula, *Pożytki z klasowości. Klasy w Polsce i szanse zmiany społecznej*, [w:] *Klasy w Polsce. Teorie, dyskursy, badania, konteksty*, pod red. M. Gduli, M. Sutowskiego, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 142.

Artykuł powstał na podstawie analizy trzydziestu sześciu indywidualnych wywiadów pogłębionych z kobietami i mężczyznami w wieku 16–65 lat, skoncentrowanych wokół tematu praktyk cielesnych, oraz dwóch studiów przypadku dotyczących uczęszczania na siłownię oraz korzystania z usług fryzjerskich i kosmetycznych. Materiał dodatkowy stanowiły wywiady pogłębione z przedstawicielami klasy ludowej dotyczące codzienności i stylu życia, w tym konsumpcji i dbałości o ciało<sup>10</sup>. Klasę ludową definiuję zgodnie z kryteriami zaproponowanymi przez Pierre’a Bourdieu<sup>11</sup>, w skład próby badawczej weszli więc robotnicy, rolnicy i niewykwalifikowani pracownicy usług. Praktyki cielesne są rozpatrywane jako zakorzenione w określonym sposobie postrzegania wizerunków cielesnych i dominujących sposobów obchodzenia się z ciałem oraz wyrażające stosunek jednostek do ciała. Należy zaznaczyć, że moim celem nie jest szczegółowa rekonstrukcja sposobów obchodzenia się z ciałem. Zwracam jedynie uwagę na rolę praktyk cielesnych w codziennym doświadczeniu, przypisywane im znaczenia i stopień, w jakim strukturyzują narrację o codzienności.

Badanie stosunku do ciała stawia badacza przed nie lada wyzwaniem. Skoro wszystkie praktyki mają wymiar cielesny, to jak wyodrębnić te, które w sposób szczególny wiążą się z ciałem i staną się przedmiotem analizy? Wybór ten zawsze naznaczony jest arbitralnością i domaga się uzasadnienia. W badaniach będących podstawą niniejszej pracy przyjąłam, że interesują mnie codzienne aktywności, które mają na celu zaspokojenie potrzeb cielesnych, dbanie o ciało, kształtowanie go, stylizowanie w określony sposób. W scenariuszu wywiadów pogłębionych dotyczących stosunku do ciała założyłam – podobnie jak autorzy badań brytyjskich, nawiązujących do prac Pierre’a Bourdieu<sup>12</sup> – że przedmiotem rozmowy będą przede wszystkim praktyki z następujących sfer: jedzenie i gotowanie, sport i inna aktywność fizyczna, pielęgnacja ciała i ubiór, dbałość o zdrowie<sup>13</sup>. Na początku każdego wywiadu, po opisaniu przez respondenta jego typowego dnia tygodnia, zadawałam pytanie o to, które z wymienionych czynności były według niego związane z ciałem. Okazało się, że należały do nich przede wszystkim aktywność fizyczna i zabiegi higieniczne, a także – choć w nieco mniejszym stopniu – jedzenie i dbanie o określoną dietę, co potwierdzało moje wstępne intuicje<sup>14</sup>.

10 Wywiady zostały zrealizowane w ramach dwóch projektów: „Kultura i klasy społeczne na Warmii”, prowadzonego w 2014 roku pod kierunkiem M. Gduli, M. Lewickiego i P. Sadury w Centrum Edukacji i Informacji Kulturalnej w Olsztynie, oraz „Praktyki kulturowe klasy ludowej”, prowadzonego w Instytucie Studiów Zaawansowanych w latach 2013–2014 pod kierunkiem M. Gduli, M. Lewickiego, P. Sadury. Do analizy pod kątem praktyk cielesnych wykorzystano fragmenty 56 wywiadów z respondentami spełniającymi kryterium wiekowe założone w projekcie badawczym „Stosunek do ciała wśród przedstawicieli klasy ludowej” (16–65 lat).

11 P. Bourdieu, *Dystynkcja...*, dz. cyt.; P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *Reprodukcja*, tłum. E. Neymann, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

12 T. Bennett, M. Savage, E.B. Silva, A. Warde, M. Gayo-Cal, D. Wright, *Culture, Class, Distinction*, Routledge, London 2009, s. 215.

13 W artykule pominięto kwestie jedzenia i gotowania, a także pielęgnacji ciała i ubioru ze względu na objętość tekstu.

14 W odpowiedziach na pytanie o aktywności związane z ciałem praktycznie nie pojawiały się praktyki prozdrowotne czy lecznicze, a rozmowa na temat dbałości o zdrowie była o wiele trudniejsza niż pogłębianie wątków dotyczących wymienionych praktyk cielesnych.

## PRAKTYKI CIELESNE JAKO ELEMENT CODZIENNEJ RUTYNY

Wizja ciała jako plastycznego projektu, który wymaga nieustannej refleksji i pracy, sugeruje, że aktywności mające na celu kształtowanie ciała powinny zajmować istotne miejsce w codziennym życiu i w znacznym stopniu nadawać mu strukturę oraz określony rytm. Interesowało mnie, na ile tak opisywane praktyki cielesne – jako cykliczne, świadome i zajmujące znaczące miejsce wśród codziennych aktywności – odpowiadają doświadczeniu klasy ludowej, dlatego ich rekonstrukcję sytuuję w kontekście temporalnym. Teoretycy praktyk utrzymują, że wymiar temporalny jest ważną składową każdej praktyki i pozostaje w relacji z wymiarem materialnym, konwencjonalnym czy dyskursywnym<sup>15</sup>. Nasze aktywności stają się rutynowe właśnie dlatego, że są osadzone w temporalnym wymiarze materialnego doświadczenia. Praktyki skoncentrowane na ciele, które samo w sobie jest ważną składową każdej z praktyk, nie są tu wyjątkiem. Jak zauważa Helen Holmes, materialne ciało ma swoją temporalność, czyli funkcjonuje w pewnym rytmie, który wymaga podejmowania określonych czynności w określonym czasie<sup>16</sup>. Nasze ciało brudzi się i poci, więc wymagamy kąpieli, męczy się, więc potrzebujemy regularnego snu, czujemy głód, więc co pewien czas musimy spożywać posiłki.

Temporalność praktyk cielesnych to jednak nie tylko rytm wyznaczany przez biologiczne potrzeby ciała. Doświadczenie temporalności praktyk cielesnych jest zakorzenione w kolektywnych wartościach i społecznym rozumieniu czasu. To kulturowe i społeczne normy podpowiadają jednostkom pewien rytm i określone sekwencje obchodzenia się z ciałem: dzieci od małego uczą się, że po skorzystaniu z ubikacji należy umyć ręce, a czas przerwy w pracy wyznacza godzinę, o której jemy obiad. Holmes podkreśla, że to, w jaki sposób kontrolujemy nasze ciało i cykliczne procesy, jakim ono podlega, wiąże się z pozycją klasową i klasowymi normami szacowności oraz moralności<sup>17</sup>. W świetle jej badań przetłuszczone włosy czy odrosty są kojarzone z nadmierną seksualnością, brakiem czystości oraz moralności, i jako takie przypisywane w przekazie kulturowym kobietom z klasy ludowej<sup>18</sup>.

Według dominującej narracji kluczowa dla prawomocnych praktyk dbałości o ciało jest ich regularność. Diety odchudzające są zwykle rozpisane na godziny posiłków i kolejne tygodnie kuracji, a kosmetyki do pielęgnacji opatrzone instrukcją, jak często należy ich używać, aby były skuteczne. Podobne reguły dotyczą dziś aktywności fizycznej: współczesna koncepcja fitnessu<sup>19</sup>, która narodziła się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych wskutek kampanii na rzecz przeciwdziałania efektom siedzącego stylu

15 T.R. Schatzki, *The sites of organizations*, „Organization Studies” 3(26)/2005; A. Reckwitz, *Toward a theory...*, dz. cyt.; M. Hand, E. Shove, D. Southerton, *Explaining showering: a discussion of the material, conventional, and temporal dimensions of practice*, „Sociological Research Online” 2(10)/2005.

16 H. Holmes, *Self-time. The importance of temporal experience within practice*, „Time and Society” 2(27)/2018, s. 7.

17 Tamże.

18 B. Skeggs, *Formations of Class & Gender. Becoming Respectable*, Sage, London 1997.

19 Trudno znaleźć polski odpowiednik tego słowa, który zachowywałby ten sam ładunek znaczeniowy. Fitness to w języku angielskim nie tylko określenie rodzaju treningu, lecz także sprawność, zdolność do wykonywania określonej pracy, wysiłku fizycznego. Bycie „fit” to natomiast połączenie zdrowia, sprawności i sportowej sylwetki.

życia, zakłada określoną rutynę, regularność aktywności fizycznej<sup>20</sup>. Do kategorii fitnessu zaliczono nie tylko treningi w siłowni czy aerobik – formę ćwiczeń spopularyzowaną pod koniec lat sześćdziesiątych – lecz także sporty oparte na rywalizacji, jak pływanie czy sztuki walki, oraz rozmaite aktywności traktowane wcześniej jako rozrywka, relaks czy forma medytacji, czyli chociażby taniec czy jogę<sup>21</sup>. Tak różnorodne rodzaje wysiłku fizycznego zostały opatrzone jednym szyldem dzięki wydzieleniu specjalnych przestrzeni do ich uprawiania, fitness klubów, i nadaniu im określonego celu, jakim stało się bycie „fit”, czyli zgrabnym, zdrowym, wysportowanym<sup>22</sup>. Fitness w tym rozumieniu nie służy budowaniu formy potrzebnej, aby osiągać dobre wyniki w sporcie wyczynowym, lecz ma na celu kształtowanie ciała, co samo w sobie jest wartościowe.

W kulturze fitnessu (*fitness culture*) wysiłek fizyczny staje się formą „racjonalnej rekreacji”<sup>23</sup>, która według Foucaulta jest dziedzictwem społeczeństwa wiktoriańskiego i zakłada, że aktywności rekreacyjne wzmacniają moralnie jednostkę oraz przynoszą korzyści szerszym grupom społecznym. Aby aktywność fizyczna spełniała tę funkcję, musi odbywać się w określonych ramach: w reżimie czasowym, odpowiednim miejscu oraz zgodnie z eksperckimi zaleceniami. Taki sposób ujmowania aktywności fizycznej znajduje odzwierciedlenie nie tylko w kolorowych magazynach czy poradnikach, lecz także w badaniach ilościowych prowadzonych na rodzimym gruncie, opisujących styl życia Polek i Polaków. W *Diagnozie społecznej...* do zbadania poziomu aktywności fizycznej jako czynnika warunkującego stan zdrowia używa się pytania o sport, a nie aktywność ruchową w ogóle, czyli na przykład związaną z pracą fizyczną<sup>24</sup>.

W świetle przeprowadzonych badań opisana narracja na temat ćwiczeń fizycznych – choć u progu popularności kultury fitnessu skierowana głównie do klas średniej i wyższej<sup>25</sup> – zostaje przyjęta jako prawomocna także przez klasy ludowe. Własną aktywność fizyczną pozbawioną regularności i instrumentalnego celu część badanych traktuje jako coś, co nie wpisuje się w kategorię uprawiania sportu. Jedna z respondentek, trzydziestosześcioletnia ekspedientka, według tej zasady przeciwstawia okazjonalną jazdę na rowerze regularnym ćwiczeniom na siłowni, na którą uczęszczała: „– Skoro jesteśmy, bo rzeczywiście o tym zapomniałam, skoro jesteśmy przy sporcie, to czy uprawia pani jakiś sport? Powiedziała pani o siłowni. – Wcześniej, teraz nie korzystam na takiej zasadzie. Na rowerze to normalne, to żaden sport, to robię dla siebie” [23CEiK\_K\_361\_m].

20 S. McKenzie, *Getting Physical. The Rise of Fitness Culture in America*, University Press of Kansas, Lawrence 2013, s. 7.

21 R. Sassatelli, *Fitness Culture. Gyms and the Commercialisation of Discipline and Fun*, Palgrave MacMillan, New York 2010.

22 D. Olko, *Aktywność fizyczna – przyjemność czy obowiązek? Analiza społeczno-kulturowych uwarunkowań komercyjnego sukcesu Zumba Fitness*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2(11)/2015.

23 Zob. R. Sassatelli, *Fitness Culture...*, dz. cyt.

24 *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*, pod red. J. Czapińskiego, T. Panka, Warszawa 2014, [http://analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ\\_i\\_raporty/DS2013/Raport\\_glowny\\_Diagnoza\\_Spoleczna\\_2013.pdf](http://analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ_i_raporty/DS2013/Raport_glowny_Diagnoza_Spoleczna_2013.pdf) (5 listopada 2018).

25 S. McKenzie, *Getting Physical...*, dz. cyt.

Podobnie o jeździe na rowerze – którą większość badanych uznaje za rekreację lub alternatywę dla korzystania z innych środków transportu, a nie sposób dbałości o zdrowie czy sylwetkę – wypowiada się pięćdziesięciosiedmioletnia sprzątaczką: „– A czy uprawia pani sport? – Nie, jeżdżę tylko na rowerze” [28CEIK\_K\_57l\_m]. Jednocześnie badani, którzy deklarują, że uprawiają sport, zawsze wspominają o określonym, tygodniowym reżimie treningów i zwykle są w stanie dość precyzyjnie określić, ile czasu pochłaniają aktywności sportowe:

*– Ten kurs nurkowania ile zajmuje? To jest tygodniowo dwa razy, raz? – To jest raz, dwa razy w tygodniu. To zależy, jak tam pasują terminy na basenie, bo wiadomo, trzeba też się pod innych dopasowywać. Tak jak na jeziorze, to nikt nie przeszkadza, można, kiedy się chce, a na basenie trzeba się pod innych [!] dostosowywać i to tak około dwóch godzin trwa razem z przebraniem się, dwie godziny, dwie godziny dziesięć wychodzi [WMA34\_M\_21l].*

Aktywności fizyczne traktowane przez badanych wyłącznie jako rekreacja odbywają się w innym reżimie czasowym – są podejmowane cyklicznie, ale nie kilka razy w tygodniu, tylko w określonych porach roku. Wielu badanych zaznacza, że lato to czas zwiększonej aktywności sportowej. Choć nie uzasadniają tego kosztami, wśród aktywności wymienianych przez nich jako charakterystyczne dla okresu letniego pojawiają się sporty niewymagające nakładów finansowych, takie jak rower, wycieczki piesze czy pływanie w jeziorze: „W lecie to jest lepiej, bo chodzimy na basen albo jakieś spacer, ale w zimie przeważnie siedzi się w domu” [SLA15\_M\_35l\_m; introligator].

Zasadę, wedle której aktywność fizyczna służy dbałości o zdrowie i ciało tylko wtedy, jeżeli ćwiczy się regularnie, przyjmują także respondenci deklarujący, że nie uprawiają sportu. W wypowiedziach badanych, szczególnie kobiet przed czterdziestym rokiem życia, pobrzmiewają poczucie winy z powodu zaniechania aktywności fizycznej i chęć usprawiedliwienia takiego stanu rzeczy. Brak praktyk sportowych tłumaczony jest tym, że uprawianie sportu wymaga regularności i wpisania tego rodzaju zajęć w rytm obowiązków zawodowych i rodzinnych, co okazuje się szczególnie trudne dla matek wychowujących małe dzieci i niemających wystarczających funduszy, żeby wynająć opiekunkę. Zwraca na to uwagę trzydziestopięcioletnia pomoc przedszkolna:

*Też się muszę zmobilizować i zacząć ćwiczyć, też wyjęłam sobie kartki z diety tą, na której byłam, i tak się zbieram, już miałam od czwartego stycznia to robić, ale się nie udało, więc tak się zbieram i motywuję, żeby się ogarnąć i do czerwca jakoś aktywniej ćwiczyć. Od marca bym chciała zacząć też treningi w wymarzonej sporcie krav maga, ale podejrzewam, że mi nie pozwoli na to brak opieki nad dziećmi, bo nie będę miała z kim [ich – przyp. DO] wieczorami zostawić i nie będę miała fizycznie jak na to jeździć, bo to jednak trzy godziny od osiemnastej, to będzie problem [27\_K\_35l\_m; pomoc przedszkolna].*

Przytoczona wypowiedź pokazuje także, że praktyk cielesnych, ich roli, znaczenia i uzasadnień stojących za ich podejmowaniem lub niepodjęciem nie można analizować w oderwaniu od innych codziennych aktywności.

Indywidualne wywiady pogłębione, będące podstawą tej analizy, zaczynałam więc od pytań o typowy dzień pracy i dzień wolny – po to, aby przyjrzeć się, jakie miejsce praktyki związane z ciałem zajmują wśród codziennych doświadczeń rekonstruowanych przez badanych. Celem pytań o rytm dnia było zmapowanie codziennych aktywności, które mogą mieć wpływ na stosunek do ciała i związane z nim bezpośrednio praktyki.

Normy dbałości o ciało forsowane przez dyskurs poradnikowy i medialny każałyby sądzić, że praktyki cielesne, takie jak jedzenie, sport czy zabiegi pielęgnacyjne, będą stałymi punktami strukturyzującymi narrację o codzienności. Takie założenia nie znajdują jednak potwierdzenia w materiale badawczym. W większości wywiadów praktyki związane z ciałem, jeżeli w ogóle pojawiają się w spontanicznej narracji na temat typowego dnia, to zdawkowo – badani sygnalizują pory głównego posiłku albo wspominają hasłowo o porannej czy wieczornej toalecie.

*Dzień typowy: od rana trzeba dziecko wyszykować do szkoły, bo mam najmłodszego synka. Później trochę w domu coś tam zrobić i przyjeżdżam do pracy. I zazwyczaj to ja pomagam tylko dziewczynom na kuchni [!], a resztę to pomagam na szkole [!] jako sprzątaczką, a tutaj pomagam paniom. Panie przygotowują obiad, a ja pomagam im zmywać i idę na szkołę [!] sprzątać. – I o której pani mniej więcej kończy pracę? – Kończę o dziesiątej. Zaczynam od dwunastej [!], kończę o dwudziestej. – Czyli już mało zostaje tego czasu? – No, jak przyjeżdżam do domu, to najmłodszy czeka na mamę jak na zbawienie, ale już spać mu się chce. Dziecko umyć i trochę coś tam obejrzyć, umyć się i do spania, bo co można więcej [29\_K\_50]\_w].*

Cytaty świadczące o tym, jak niewiele uwagi w narracji o codzienności poświęcają badani praktykom związanym z ciałem, można by mnożyć, a przykłady istotnego miejsca praktyk cielesnych w spontanicznej narracji o typowym dniu stanowią raczej wyjątek od reguły. Powszechna w analizowanych wywiadach, co pokazują chociażby przytoczone wypowiedzi, była dominacja pracy w spontanicznej narracji o codzienności. Jest to o tyle istotne w kontekście analiz stosunku do ciała, że praca zawodowa klas ludowych to często praca ciałem (fizyczna) bądź z ciałem (usługi opiekuńcze i pielęgnacyjne), toteż w specyficzny sposób wiąże się z doświadczaniem cielesności i praktykami cielesnymi.

### PRACA A PRAKTYKI CIELESNE

Doświadczenie zdominowania codzienności przez pracę zawodową trudno uznać za specyficzne dla klasy ludowej. Wzrost tempa życia badacze społeczni uznają za cechę charakterystyczną społeczeństw późnej nowoczesności<sup>26</sup>, a diagnoza ta formułowana jest zwykle na podstawie analiz doświadczeń klas średniej i wyższej<sup>27</sup>. Badania stylu życia klasy ludowej pokazują jednak, że to właśnie w tej grupie

<sup>26</sup> D. Southerton, 'Squeezing time'. *Allocating practices, coordinating networks and scheduling society*, „Time and Society” 1(12)/2003; H. Rosa, *Social Acceleration: Ethical and Political Consequences of a Desynchronized High-Speed Society*, Columbia University Press, New York 2003.

<sup>27</sup> M.K. Boersma, *Low incomes, fast lives? Exploring everyday temporalities of Filipina domestic workers in Hong Kong*, „Time and Society” 1(25)/2016.

tw. elastyczny czas pracy utrudnia funkcjonowanie – przyczynia się do ograniczenia motywacji i możliwości, by angażować się w zindywidualizowane praktyki<sup>28</sup>, a często wręcz pozbawia jakiegokolwiek czasu dla siebie<sup>29</sup>. Dane statystyczne GUS z 2016 roku pokazują, że zawody klasy ludowej (robotnika przemysłowego, operatora i monterę maszyn, pracownika wykonującego prace proste) stwarzają mniejsze możliwości samodzielnego decydowania o godzinach rozpoczynania i kończenia pracy<sup>30</sup> niż zawody klas wyższej i wyższej średniej. Część prac wykonywanych przez klasę ludową wiąże się ponadto z doświadczeniem niekończącego się czasu pracy, jak w przypadku rolników<sup>31</sup>, pracownic opieki czy pomocy domowych<sup>32</sup>. Obiektywną przeszkodą utrudniającą regularne praktyki w sferze pozazawodowej jest także zmienność czasu pracy, powszechny szczególnie wśród pracowników z badanej grupy.

Doświadczenie funkcjonowania w systemie zmianowym, które często współwystępuje z niedostateczną (w stosunku chociażby do zapisów *Kodeksu pracy*) liczbą przerw w pracy, jest wyraźnie obecne w narracjach badanych jako czynnik warunkujący praktyki cielesne. Zauważają oni, że praca w systemie zmianowym wiąże się z utratą kontroli nad godzinami snu i zaspokajaniem głodu oraz poczuciem, że organizm nie jest w stanie dostosować się do nieustannie zmieniających się ram czasowych wymuszonych przez warunki zatrudnienia. W obrazowy sposób mówi o tym dziewiętnastoletni pracownik usług gastronomicznych, mający do czynienia zarówno z nieregularnymi godzinami pracy, jak i wielogodzinną pracą bez przerwy na zaspokojenie potrzeb fizjologicznych:

*No to jest tak, że zacząłem się poświęcać pracy, tym bardziej że tak, tyle godzin w pracy, że ja nie wiem, też mi się zdarzało w pracy na początku, i teraz też mi się zdarza, że nie jem przez piętnaście godzin albo przez cały dzień nie jem. No, ale też często nie mam możliwości skorzystać z łazienki, no bo mam ruch cały czas [...]. Więc powstrzymywało się potrzeby, nie jadło się albo tylko tam czasem człowiek się czegoś napił, ale po piętnastu, szesnastu godzinach to była kropla w morzu. [...] Człowiek dostaje szoku, jeśli po całym tygodniu pracy po dziewiętnaście godzin dostajesz [!] dzień do siedemnastej. Kurde, co jest, coś jest nie tak, organizm się przystosował, a tu taki strzał, wychodzisz – widno. [...] Jak mam pracujące dni, to śpię po cztery, pięć godzin. Wykąpać się lubię, strasznie długo, no i ze snem bywała nieraz taka sytuacja, że kładłem się spać o drugiej trzydzieści, no i o szóstej trzydzieści musiałem wstać. Krótko, no. Praca mi wszystko popsowała, kiedyś jak była szkoła, no to wstawalo się codziennie o tej ósmej, siódmej, i nawet w sobotę człowiek się budził i zastanawiał, co się dzieje i że jeszcze na chwilę się położy. Ale teraz, jak jest tak nieregularnie i nic nie mam w wolnym dniu, to nawet budzika nie słyszę, nic nie jest w stanie mnie obudzić. Organizm*

28 M. Gdula, M. Lewicki, P. Sadura, *Praktyki kulturowe klasy ludowej*, Instytut Studiów Zaawansowanych, Warszawa 2014.

29 M. Boersma, *Low incomes...*, dz. cyt.

30 Wyjątek stanowią tutaj rolnicy, których pracę charakteryzuje największa elastyczność w tym zakresie spośród wszystkich grup zawodowych uwzględnionych w badaniu.

31 M. Gula, M. Lewicki, P. Sadura, *Praktyki kulturowe klasy ludowej*, dz. cyt.

32 M. Boersma, *Low incomes...*, dz. cyt.



*tak to odbiera i to nie jest taki prosty sen, wpadam w jakąś przestrzeń i jest tak ze mną, że nie mogę nic zrobić. Masakra. No, ale niestety tak trzeba, póki nie ma specjalnie obowiązków typu dziecko albo cokolwiek innego [4\_M\_19]\_w; pracownik w gastronomii].*

Respondenci zauważają uciążliwość takiego trybu pracy, ale jednocześnie przyjmują go jako konieczność, z którą należy się pogodzić – niekiedy wręcz szukają zalet funkcjonowania w systemie zmianowym:

*Ja normalnie od takiego, co normalnie funkcjonował, bo ja nienormalnie funkcjonował [!], to ja na przestrzeni trzydziestu lat mam trzy lata do tyłu ze spaniem. Bo było tak, że po dwie-trzy godziny się spało, ale taki wymóg był [SLA03\_M\_65]\_w; rencista, były tokarz].*

*Te poranne godziny... Można wtedy jakieś sprawy pozalatawać albo coś takiego. Wiadomo, że urzędy różnie pracują. Ma to swoje plusy, na przykład jeśli ktoś pracuje od poniedziałku do piątku, to nie zawsze mu w tych urzędach pasuje. A mi maksymalnie trafi cztery dni, bo wiem, że na piąty [!] dzień będę miał wolne. Nocna zmiana – no to jest... wiadomo, różnie się do tego przyzwyczajam. Po pracy idzie się spać, zależy, o której się wstaje. Można krócej się wyspać, mieć czas wolny dla siebie, i tam przykładowo o osiemnastej się iść wyspać do tej dwudziestej. A wyśpi się rano, do dwunastej, trzynastej [SLA01\_M\_38]\_m; hutnik].*

Relacja między pracą zmianową a praktykami cielesnymi pokazuje, że „wybór konieczności”, o którym pisał Bourdieu w kontekście habitusu klasy ludowej, odnosi się nie tylko do klasowych dyspozycji generujących określone praktyki, lecz także do obiektywnych warunków, jakie ten habitus kształtują. Chodzi tu nie tylko o ograniczone możliwości kształtowania codziennego doświadczenia przez wybór określonych aktywności w czasie wolnym (takich jak zajęcia sportowe), ale też o to, że praca na różne zmiany warunkuje rytm zaspokajania podstawowych potrzeb cielesnych.

Wpływ pracy na funkcjonowanie ciała nie ogranicza się do kwestii zaspokajania potrzeb. Ta część klasy ludowej, która pracuje fizycznie, często doświadcza kontuzji, urazów i dolegliwości ujawniających się po latach pracy w warunkach fizycznego przeciążenia:

*– Czy te prace fizyczne były obciążeniem dla ciała, dla zdrowia? – Dla ciała, dla ciała. Znaczący dla ciała... Pracowałem w Siódemce, to jest taka firma kurierska, no i tam, nie wiem, przez trzy-cztery miesiące wytrzymałem, ale to też noce były i przerzucaliśmy takie paczki na taśmę, trzydziesto-, czterdziestokilogramowe czy tam pięćdziesięcio-, że tam tyle wytrzymałem, to nie wiem. Nie wiem, jak ja akurat tam poszedłem. A druga to była taka bardzo dobrze płatna, na stadionie, wie pani, stadion też budowałem, znaczący byłem, nie powiem: fachowcem, tylko też po znajomości ogólnobudowlanej, znaczący pomagaliśmy jakimś tam majstrom, brygadzystom, czy do przenoszenia czegoś [35\_M\_54]\_m).*

*Kiedyś tak, kiedyś trenowałam w Olsztynie w Gwardii, a teraz to już tylko dla siebie, dla własnej zdrowotności, żeby się ruszać, bo niestety ta praca, jaką wykonuję, jest ciężka i bardzo często kręgosłup o sobie daje znać i trzeba troszeczkę wziąć się za siebie, żeby nie wysiąść w odpowiednim wieku [41CEIK\_K\_43]\_m; sprzątaczką].*

Przykłady wypowiedzi dotyczących urazów wynikających z pracy fizycznej pokazują, że badani, choć uskarżają się na pewne dolegliwości, zwykle nie dążą do uzyskania medycznej diagnozy i zapisania się na rehabilitację czy inne zabiegi. W świetle materiału badawczego w klasie ludowej trudno dostrzec przejawy prywatyzacji odpowiedzialności za swój stan zdrowia – respondenci, o ile nie byli hospitalizowani czy nie zdiagnozowano u nich poważnych chorób przewlekłych, oceniają swój stan zdrowia jako dobry, bez oporów przyznają, że nie podejmują świadomych działań prozdrowotnych, a wizytę u lekarza traktują jako ostateczność:

*– Mówi pan, że nie chodzi pan po lekarzach. Co musi się stać, żeby pan poszedł? – Oj, to musi mnie strasznie boleć, bo ja jestem bardzo cierpliwy na ból. Czasem ze stawami. Ale ostatnio pobierała mi cukier [!] i miałem w normie, ciśnienie pewnie też, cholesterol chyba też, bo trafiam do domu. To wszystko jest na tej granicy, to nie ma co tego psuć. Bo jak się człowiek wpuści w leki, to już będzie cały czas z tym [33\_M\_581\_m].*

Wyniki potwierdzają więc wcześniejsze ustalenia badaczy, którzy zauważali, że postrzeganie stanu zdrowia jako pochodnej samokontroli i prozdrowotnych nawyków jest charakterystyczne dla klasy średniej, a nie wpisuje się w dyspozycje habitusu klasy ludowej. Klasa ludowa sytuuje zdrowie raczej w kategoriach psychosomatycznych jako stan zadowolenia z życia i fizycznej zdolności do wykonywania pracy<sup>33</sup>.

O ile urazy nie doskwierają wszystkim badanym pracującym fizycznie, o tyle doświadczenie permanentnego zmęczenia fizycznego jest w tej grupie dosyć powszechne. Konsekwencją wykonywania pracy fizycznej jest potrzeba takich form wypoczynku, które nie generują fizycznego zmęczenia, co w dosłowny sposób ujął pracownik masarni: „– A jak pan odpoczywa na przykład? Co dla pana jest odpoczynkiem w takim razie? – Niezbyt fizyczne wysiłki, raczej tutaj mamy fizyczną pracę, tutaj jest tak, że organizm raczej potrzebuje takiego wypoczynku raczej nie fizycznego” [SLA13\_M\_601\_w].

W tej i wielu innych wypowiedziach trudno dostrzec próby usprawiedliwiania się i poczucia winy z powodu preferowanych form odpoczynku. Badani podkreślają bowiem, że ich praca wiąże się z dużą aktywnością fizyczną i niekiedy wprost uznają ją za równoważną ze sportem. O ile w przypadku relacjonowania własnych nieregularnych aktywności ruchowych podejmowanych w czasie wolnym respondenci mają tendencję do deprecjonowania ich jako niespełniających wymogów uprawiania sportu w dominującym rozumieniu (jako systematycznej, świadomej pracy nad ciałem), o tyle opowieści o ruchu związanym z pracą można uznać za próbę stworzenia własnej, autonomicznej narracji o aktywności fizycznej. W narracji tej każda forma wysiłku fizycznego – a nie tylko te, które odbywają

<sup>33</sup> R. Crawford, *A cultural account of 'health'. Control, release, and the social body*, [w:] *Issues in the Political Economy of Health Care*, pod red. J.B. McKinlaya, Tavistock Publications, New York 1984; L.H. Smith, L. Holm, *Social class and body management. A qualitative exploration of differences in perceptions and practices related to health and personal body weight*, „*Apetite*” 2(55)/2010, s. 311–318.

się w specjalnie wyznaczonych przestrzeniach i zakładają przestrzeganie eksperckich zaleceń – ma walor prozdrowotny i przynosi organizmowi korzyści.

*Bo przede wszystkim ruch, człowiek już nie ma dwadzieścia lat [!], więc nie może w miejscu siedzieć. Dużo też daje praca, bo tu jest dużo ruchu w szkole. Szkoła nie ma windy, więc niejednokrotnie tą [!] szkołę trzeba dwadzieścia, trzydzieści razy przejść. I człowiek idzie i wszystko robi. I to też jest ruch. Czasami to tyle, że aż człowieka bolą nogi, ale jak się lubi, to nie ma co narzekać [B3\_M\_58l\_m; sprzątaczką].*

*– Co ci się tak kojarzy, z tego, co robisz, że to jest coś, co robisz dla ciała? – No moja praca trochę tak wygląda. A, OK. Bo trochę się tam gimnastykujemy. Ja się zajmuję składaniem, przewracaniem tej całej pościeli, bo szyjemy tam pościel, no i się trochę w związku z tym gimnastykuję [8\_K\_20l\_w; szwaczka].*

*– A czy uprawia pani jakiś sport? – Nie. Nie, sportu nie lubię, ja się strasznie urobię tu w robocie. To jest wyczynowe, trzeba się urobić w biegu, także jestem naprawdę [śmiej]. – Czyli ta praca też fizycznie jest męcząca, tak? – Tak, męcząca jest, jest, bardzo. Czasami święta czy coś, to robimy dwanaście godzin, sobota, w niedzielę się zdarzało, w Palmową, trzeciego maja, no masakra... [SLA4\_K\_35l\_w].*

Próby uznania wysiłku związanego z wykonywanym zawodem za prawomocną formę aktywności fizycznej pojawiają się nie tylko w opisach własnej pracy respondentów. Jedna z badanych, pracująca jako sprzątaczką i deklarująca, że nie uprawia sportu, formułuje ogólną regułę, która podważa zasadność założeń, jakoby sport był kluczowy w kształtowaniu sylwetki, i dowartościowuje aktywność fizyczną związaną z pracą:

*Ze mnie to [spożywane jedzenie – przyp. DO] spada. Tu się pobiega, tu się porobi, i już jest spalone. Uważam, że się bardziej tyje, jak jest praca siedząca przy komputerze. Takie moje zdanie. Teraz tych samochodów też [jest dużo]. Kiedyś puste ulice były, a teraz na każdym podwórku samochody, a ludzie płaczą, że pieniędzy nie mają [29\_K\_50l\_w; sprzątaczką].*

Charakter wykonywanej pracy wiąże się dla badanych także z bezpośrednimi ograniczeniami i wymaganiami w zakresie praktyk cielesnych. Przykładem jest brak możliwości pożądanego dbania o dłonie i paznokcie przez kobiety wykonujące pewne prace fizyczne, na przykład w przetwórstwie i sprzedaży żywności.

*– A sama w jakiś sposób dbasz o wygląd, wykonujesz coś...? – Paznokcie najczęściej, ale tak to tylko wtedy, kiedy mam wolne kilka dni, bo na przykład jeżeli cię interesują tipsy, czy paznokcie sztuczne ogólnie, to na przykład w mojej pracy nie możesz mieć, bo masz do czynienia z żywnością [WMA08\_K\_24l\_w; ekspedientką].*

*Przychodzą do mnie na paznokcie panie z zakładów drobiarskich, ale to zwykle raz, dwa razy w roku, jak wyjeżdżają na urlop i mają wolne w pracy albo przed świętami czy jakimś weselem. Bo w pracy nie mogą mieć na przykład tipsów albo pomalowanych paznokci [CS\_zakład kosmetyczny; kosmetyczką].*

Praca fizyczna nie tylko powoduje ograniczenia w zakresie dbałości o ciało, ale też stawia przed pracownikami określone wymagania z nim związane, których niespełnienie wyklucza z wykonywania danego zawodu. Podczas gdy w zawodach klasy średniej uprawianie sportu czy przestrzeganie diety są postrzegane jako oznaki przymiotów moralnych pracownika, świadczą o jego zdolności do samokontroli i dyscypliny<sup>34</sup>, którymi jednak może się on wykazać także w inny sposób, w klasie ludowej spełnienie pewnych norm cielesnych staje się warunkiem koniecznym do podjęcia pracy fizycznej. Wśród takich norm można wymienić siłę, sprawność i wytrzymałość fizyczną albo odporność na określone substancje. Jedna z badanych osób, absolwentka zawodowej szkoły fryzjerskiej, wspomina, że nie mogła rozpocząć pracy w wyuczonym zawodzie, ponieważ jest uczulona na farby do włosów. Inna, pracująca przy produkcji żywności, rozpoczyna dzień od krótkiej rozgrzewki, niezbędnej do wykonywania pracy fizycznej. Z kolei ochroniarz przyznaje, że w jego pracy wymagana jest siła fizyczna i sylwetka, która o tej sile świadczy.

– Czyli skończyła pani szkołę fryzjerską i nie poszła w tym kierunku? – To znaczy skończyłam szkołę. Lubię to bardzo. Tylko po prostu jak szłam do tej szkoły, to nie były wymagane takie konkretne, podstawowe badania i potem w trakcie wyszło, że jestem uczulona [MAZ07\_K\_271\_m].

Rano jak się budzę, to u mnie rozgrzewka musi być. Wiadomo, że wszystkie kości, stawy [trzeba – przyp. DO] porozruszać, bo tutaj jak się ciężko pracuje cały dzień i później się śpi, to człowiek... Naprawdę ciężko jemu się rozruszać. Wiadomo, zanim wstanę, to muszę i głową poruszać, i rękami [MAZ05\_K\_281\_w; pracownica zakładów mięsnych].

– W twojej pracy też ta sprawność czy muskulatura się liczy? – Siła i troszkę aparycja, to znaczy żeby się wydawać silnym, chociaż ochrona bloków to też nie jest nic jakiegoś bardzo szczególnego, wiadomo, kto tam siedzi czasami. No, ale już do takich lepszych, do jakichś kursów, nie-kursów, to czasami też tego wymagają [16\_M\_271\_m; ochroniarz].

## PRAKTYKI CIELESNE A CZAS POZA PRACĄ

„Zdajemy sobie także sprawę, że sam podział na czas pracy i czas po niej, a szczególnie zaś kategoria czasu wolnego to konstrukty, a wręcz artefakty, które niekoniecznie muszą mieć wiele wspólnego z praktyką i rozumieniem czasu w klasie ludowej” – stwierdzają autorzy raportu *Praktyki kulturowe klasy ludowej*<sup>35</sup>. Rozróżnienie na czas wolny i czas pracy jest problematyczne nie tylko ze względu na doświadczenie niekończącej się pracy w niektórych zawodach klasy ludowej. W badanej grupie dość powszechne jest wykonywanie prac – często z tego samego zakresu co praca zawodowa – nieodpłatnie, w ramach pomocy sąsiedzkiej czy przyjacielskiej przysługi. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy tego rodzaju

<sup>34</sup> V. Gill, *In-corporations: food, bodies and organisations*, „Body and Society” 2(8)/2002, s. 1–20.

<sup>35</sup> M. Gdula, M. Lewicki, P. Sadura, *Praktyki kulturowe klasy ludowej*, dz. cyt.

aktywności przynależą do sfery pracy czy czasu wolnego. Podobnie jest w przypadku prac domowych – dla klasy ludowej stanowią one szczególne obciążenie, ponieważ relatywnie niskie zarobki uniemożliwiają zakup urządzeń pozwalających zaoszczędzić czas poświęcany na obowiązki domowe<sup>36</sup> albo zlecenie ich wykonania usługobiorcom.

Prace domowe, takie jak gotowanie czy sprząatanie, przez część badanych są postrzegane jako pochłaniające czas i tym samym ograniczające możliwości dbania o ciało, inni natomiast traktują je, podobnie jak w przypadku zawodowej pracy fizycznej, jako formę aktywności ruchowej. Zauważalny jest tutaj podział genderowy: podczas gdy dla kobiet prace domowe i opieka nad dziećmi są obciążającym obowiązkiem, który pozbawia czasu dla siebie (na pielęgnację czy uprawianie sportu), to dla mężczyzn sezonowe prace w ogrodzie lub wyręczanie partnerki w stereotypowych rolach domowych jest ekwiwalentem treningu.

*Hm, co ja robię dla siebie... Ja wiem? Nie mam pojęcia. Znaczy tak, jeżeli to w zimę, to w zasadzie tego nie ma tak bardzo [wiele – przyp. DO]. Znaczy ja to generalnie sporo się ruszam, jeżeli o to chodzi. Sporo w ruchu jestem. Tak jak w domu się staram, bo to tak, a to jak jestem w domu ogólnie... bo ja lubię gotować. Także to tak. Jeżeli chodzi w lato [!], tak wiosna-lato, to kupa roboty jest na podwórku, bo to tam czy kosić trawę, czy tam rąbać drzewo, czy takie rzeczy, bo to z takich rzeczy... bardziej ja robię tak dla siebie, dla ciała. Bo tak żebym coś specjalnie dla siebie, to raczej nic z fizycznych takich, nie z takich form aktywnego wypoczynku, tak to nie, nie, nie [25\_M\_341\_w; budowlaniec].*

*Teraz, niestety, nie mam czasu. Bardzo chętnie bym spróbowała wrócić teraz do jakiejś formy aktywności, ale niestety po prostu nie mam czasu. I ze względu na to, że moje dziecko jest jednak wiele godzin codziennie w żłobku, to jakoś tak szkoda mi jeszcze popołudniami organizować mu opiekę i odbierać ten nasz wspólny czas, żeby znaleźć czas dla siebie. Tak bardziej podchodzę pod tym względem [!], a kiedyś tak chodziłam na siłownię, chodziłam na aerobik, chodziłam na basen [12\_K\_301\_m; ekspedientka w sklepie spożywcym].*

Cytowana ekspedientka wiąże pracę nad ciałem z kategorią czasu dla siebie, przeciwstawianego czasowi poświęcanemu opiece nad dzieckiem. Jak zauważa Helen Holmes, temporalne doświadczenie czasu dla siebie jest często dla kobiet ważnym, o ile nie najważniejszym, wymiarem praktyk cielesnych<sup>37</sup>. Rozmówczynie Holmes, podobnie jak zacytowana respondentka, opowiadając o zabiegach pielęgnacyjnych czy aktywności fizycznej, nie skupiały się na samej praktyce i jej instrumentalnym celu, ale na radości płynącej z chwili, w której można zawiesić zobowiązania wobec innych osób. W podobny sposób wypowiadały się klientki badanego przeze mnie zakładu kosmetycznego, również pochodzące z klasy ludowej, które stwierdzały, że wizyta w salonie jest dla nich często jedyną okazją, aby zyskać chwilę tylko dla siebie. Czas jest tutaj traktowany jako zasób, staje

<sup>36</sup> V. Bryson, *The politics of time*, „Soundings. A Journal of Politics and Culture” 1(36)/2007, s. 105.

<sup>37</sup> H. Holmes, *Self-time...*, dz. cyt.

się „legitymizowanym towarem”<sup>38</sup>, który może mieć wartość nadrzędną wobec samego efektu praktyk. Kolektywnie podzielana wartość przypisywana praktykom cielesnym sprawia, że czas tylko dla siebie zyskuje prawomocność. Wypowiedzi badanych pokazują jednak, że dla kobiet z klasy ludowej, której praktyki wynikają z dyspozycji familiarności, towarzyskości i nastawienia na egalitaryzm, dowartościowanie czasu przeznaczanego na dbałość o własne ciało powoduje widoczne napięcie.

*Ja też mówię, że troszeczkę jestem egoistką, że poświęcam czas sobie, w sensie takim, że mąż czy mama mi zostanie z małym, to wyjdę w weekend na fitness, na siłownię. Znaczy na siłownię, zumbę bardziej chodzę tak, z koleżankami, i w ogóle to jest taka chwila odprężenia dla mnie, takiego relaksu dla mnie, cieszę się, że mam taką możliwość, bo jak mąż pracował dłużej w pracy – pracuje jako magazynier na magazynie [!] i ma różne godziny pracy, więc ja wracałam i tak nie miał kto mi zostać z dzieckiem – to zawsze wrabiałam mamę, żeby została, więc mogłam wyskoczyć z koleżankami sama. [...] no i tak żeby teraz wrócić do takiej wagi sprzed ciąży, to na pewno już nie wrócę, no ale właśnie jest to ważne tak, żeby mieć taką chwilę dla siebie, bo [to – przyp. DO] daje mi taką przyjemność, to się spotkam z koleżankami, ale i tak, żeby zadbać o ciało, aby na bieżni pobiegać czy rowerem i w ogóle, to jest coś takiego dla mnie [22\_K\_31l\_m].*

*Ja czasem też mam takie wrażenie, że niekiedy się zaniedbuje, bo tak sobie pomyślę [!], że wcześniej to człowiek tak się umalował, więcej miał czasu dla siebie. A teraz tak jak przyjdę do pracy, to po prostu – jak wcześniejszego dnia jestem zmęczona, kładę się, wstaję rano – to po prostu nie chce mi się robić tego makijażu [MAZ07\_K\_27L\_m].*

Respondentki balansują między przekonaniem, że czas po pracy należy poświęcać swoim najbliższym, a poczuciem deprivacji, jeśli czasu dla siebie brakuje, lub winy, gdy ten czas udaje się wygospodarować. Napięcie to jest widoczne przede wszystkim wśród młodych kobiet, w szczególności matek, które godziny poświęcane na sport czy pielęgnację postrzegają jako odbierane dzieciom. Czas na zabiegi pielęgnacyjne kłóci się tutaj z dyspozycją familiarności, charakterystyczną dla habitusu klasy ludowej, polegającą na dowartościowaniu towarzyskości, wspólnoty i bliskich relacji.

## PODSUMOWANIE

Wbrew dyskursowi poradnikowemu i medialnemu praktyki mające na celu dbanie o ciało i kształtowanie go nie są w klasie ludowej punktami stałymi, strukturyzującymi narrację o codzienności. Jednocześnie jednak badani z klasy ludowej są pod silnym wpływem dominującej narracji o pracy nad ciałem jako czymś, co odbywa się w ramach określonego reżimu czasowego i według eksperckich porad, o czym świadczy deprecjonowanie własnej nieregularnej aktywności fizycznej podejmowanej w czasie wolnym. Brak systematycznej aktywności wywołuje

<sup>38</sup> Tamże, s. 16.

poczucie winy i potrzebę usprawiedliwienia takiego stanu rzeczy, na przykład nieregularnym trybem pracy, obowiązkami domowymi i rodzinnymi czy niewystarczającymi funduszami.

Deprecjonowanie własnych nieregularnych aktywności ruchowych podejmowanych w czasie wolnym współwystępuje z dowartościowywaniem ruchu związanego z pracą. Roszczenie, aby uznać wysiłek podejmowany w związku z wykonywanym zawodem za prawomocną formę aktywności fizycznej, ujawnia się nie tylko w opisach własnej pracy respondentów, badani podważają ogólną zasadę, jakoby sport był kluczowy w kształtowaniu sylwetki oraz dbaniu o zdrowie i miał większe walory niż aktywność fizyczna w czasie pracy. Dowartościowanie ruchu związanego z pracą można uznać za próbę podważenia dominującego dyskursu i stworzenia własnej, autonomicznej narracji o aktywności fizycznej i formach dbania o dobrostan zdrowotny.

Praca w badanej grupie stanowi dominujący element spontanicznej narracji o codzienności. Jest to o tyle istotne w kontekście analiz stosunku do ciała, że praca zawodowa klas ludowych to często praca ciałem (fizyczna) bądź z ciałem (usługi opiekuńcze i pielęgnacyjne). Istotna jest także specyfika wielu zawodów wykonywanych przez klasy ludowe, polegająca na systemie zmianowym, często z niedostateczną liczbą przerw w ciągu dnia. W świetle przeprowadzonego badania praca w takim trybie silnie warunkuje praktyki cielesne, bo prowadzi do poczucia rozregulowania organizmu, praca fizyczna (na przykład z maszynami albo przy obróbce żywności), szczególnie w przypadku kobiet, ogranicza zaś możliwości wykonywania zabiegów upiększających, na przykład związanych z paznokciami. Narracje badanych o praktykach cielesnych i ich miejscu w codziennym doświadczeniu pokazują, że aby zrozumieć stosunek klasy ludowej do ciała, należy go analizować zarówno w kontekście dyspozycji kształtujących styl życia, jak i obiektywnych warunków życia. Przeprowadzone badanie potwierdza wcześniejsze ustalenia badaczy, wedle których elementów stylu życia nie można analizować wyłącznie w kategoriach wolnych wyborów, ale zawsze należy uwzględniać nierówności w zakresie dystrybucji środków ekonomicznych, ilości i warunków pracy czy dostępu do wiedzy i infrastruktury prozdrowotnej.

Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2013/11/N/HS6/01259 „Stosunek do ciała wśród przedstawicieli klasy ludowej”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

## BIBLIOGRAFIA

Bennett, Tony, Mike Savage, Elizabeth Silva, Alan Warde, Modesto Gayo-Cal, David Wright. *Culture, Class, Distinction*. London: Routledge, 2009.

Boersma, Maren K. „Low incomes, fast lives? Exploring everyday temporalities of Filipina domestic workers in Hong Kong”. *Time and Society* 25, 1 (2016).

Crawford, Robert. „A cultural account of ‘health’. Control, release, and the social body”. W: *Issues in the Political Economy of Health Care*, red. John B. McKinlay. New York: Tavistock Publications, 1984.

Featherstone, Mike. „The Body in Consumer Culture”. *Theory, Culture and Society* 1, 2 (1982).

Gdula, Maciej. „Pożytki z klasowości. Klasy w Polsce i szanse zmiany społecznej”. W: *Klasy w Polsce. Teorie, dyskursy, badania, konteksty*, red. Maciej Gdula, Michał Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2017.

Holmes, Helen. „Self-time. The importance of temporal experience within practice”. *Time and Society* 27, 2 (2018).

Jacyno, Małgorzata. *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

McKenzie, Shelly. *Getting Physical. The Rise of Fitness Culture in America*. Lawrence: University Press of Kansas, 2013.

Reckwitz, Andreas. „Toward a theory of social practices. A development in culturalist theorizing”. *European Journal of Social Theory* 5, 2 (2002).

Skeggs, Bev. „The making of class and gender through visualizing moral subject formation”. *Sociology* 39, 5 (2005).

Smith, Louise H., Lotte Holm. „Social class and body management. A qualitative exploration of differences in perceptions and practices related to health and personal body weight”. *Appetite* 55, 2 (2010).

Southerton, Dale. „‘Squeezing time’. Allocating practices, coordinating networks and scheduling society”. *Time and Society* 12, 1 (2003).

Data wpłynięcia: 4 września 2018 r. Data zatwierdzenia do druku: 12 listopada 2018 r.



### BODY PRACTICES IN EVERYDAY EXPERIENCE OF POLAND'S WORKING AND RURAL CLASSES

Based on a high number of in-depth interviews and three case studies, the article analyses and reconstructs the role of body practices in everyday experience of the working and rural classes in Poland. Contrary to what the self-help and media discourse might indicate, practices aimed at paying attention to one's body and staying fit are not fixed points on the agenda of the working and rural classes, structuring the narrative of their everyday life. Their relationship to the body is dominated by work which is often directly connected with the body (physical work, providing care to someone). The study confirms earlier findings in this area according to which certain lifestyle elements cannot be analyzed in terms of “free choice”. Instead, they should be explored taking into account the inequalities that exist in the distribution of economic resources, workload and working conditions, as well as access to knowledge and health-care infrastructure.

**SŁOWA KLUCZOWE:** ciało, praktyki cielesne, klasy, klasa ludowa, styl życia

**KEY WORDS:** body, body practices, classes, working and rural classes, lifestyle